

Jesteśmy najlepsi w kraju

Rankingi

Powiat poznański cały czas plasuje się wśród liderów samorządowych w kraju. Świadczą o tym najwyższe miejsca w kolejnych, prestiżowych zestawieniach.

Takich jak choćby **II Ranking Finansowy Samorządu Terytorialnego w Polsce**, w którym **powiat poznański** został sklasyfikowany **na pierwszym miejscu!** – To wyróżnienie jest dowodem na to, że nie zwalniamy tempa, a jakość i styl pracy dla naszych mieszkańców stawia nas w samorządowej czołówce kraju – mówi starosta poznański Jan Grabkowski, odbierając wyróżnienie podczas gali w Krakowie. To miasto, za sprawą Europejskiego Kongresu Samorządów, w tym tygodniu stało się zresztą samorządową stolicą nie tylko Polski, ale także Europy.

W przypadku rankingu



Starosta poznański Jan Grabkowski podczas Europejskiego Kongresu Samorządów

kryteriów oceny było dzień, a analizie poddane zostały wszystkie samorządy w Polsce. Razem ponad dwa tysiące jednostek. – Na tym tle powiat poznański prezentuje się imponująco. Jest to nadzwyczajne osiągnięcie – mówił Zygmunt Berdychow-

ski, przewodniczący Rady Programowej Forum Ekonomicznego, dodając od razu, że każdy, kto chce się uczyć samorządności powinien przyjechać do powiatu poznańskiego.

Nasz samorząd również wysoko został oceniony

w **rankingu gmin i powiatów** za rok 2018. W tym przypadku przypadło nam bowiem drugie miejsce. – Nagrody są miłe, zwłaszcza takie jak **tytuł Super Powiat**, ale wyznają zasadę, że najważniejsza jest codzienna praca – powiedział Jan Grab-

kowski podczas Zgromadzenia Ogólnego **Związku Powiatów Polskich**, który jest organizatorem konkursu. To właśnie w Warszawie starosta odebrał wyróżnienie i natychmiast zadedykował je mieszkańcom siedemnastu podpoznańskich gmin.

– W tym zestawieniu lepszy był tylko zaprzyjaźniony z nami powiat kartuski, z którym w ubiegłym roku podpisaliśmy oficjalną umowę o współpracy – dodał starosta. Nasz samorząd punktował w 54 z 58 kategorii, tym samym uzyskując najlepszy wynik w kraju. Najwięcej, bo maksymalną liczbę punktów, otrzymaliśmy w kategoriach: „rozwój społeczeństwa obywatelskiego”, „wspieranie działań na rzecz społecznej gospodarki rynkowej”, „promocja rozwiązań z zakresu edukacji, kultury i sportu” oraz „działania promocyjne”.

Katarzyna Woznińska-Gracz

Czekamy na kandydatury

PRDPP

Tylko do 23 kwietnia przedstawiciele organizacji pozarządowych mogą składać swoje kandydatury do Powiatowej Rady Działalności Pożytku Publicznego. – Ta rada to organ konsultacyjny i opiniotwórczy, który tworzymy zgodnie z zapisami ustawy o pożytku publicznym i wolontariacie – mówi Jan Grabkowski.

– Do zadań Rady należy przede wszystkim aktywne włączanie się i opiniowanie projektów nowych rozwiązań prawnych w zakresie realizacji zadań publicznych oraz w sprawach dotyczących funkcjonowania organizacji pozarządowych. Rada może również udzielać pomocy w przypadku sporów między organami administracji publicznej, a organizacjami pozarządowymi – dodaje starosta poznański. Więcej informacji na ten temat można znaleźć na stronie www.powiat.poznan.pl w zakładce „Ogłoszenia, komunikaty”. (ts)

WOBEKTYWIE



FOT. TOMASZ SIKORSKI

Policjanci mają nowe auta. Dziesięć z nich zostało zakupionych ze środków powiatu poznańskiego. – Samochody kupujemy po to, aby policja była sprawna i skuteczna – mówi Jan Grabkowski, starosta poznański, który osobiście wręczał funkcjonariuszom kluczyki do nowych radiowozów. Ze środków powiatu poznańskiego – łączna kwota dofinansowania wyniosła 353 tysiące złotych – zakupiono cztery auta marki Opel Mokka i trzy marki Opel Astra oraz trzy marki Hyundai.

Trafiły one do komisariatów w Czerwonaku, Murwaniej Goślinie, Luboniu, Swarzędzu, Pobiedziskach i Kórniku. Samochody otrzymały także Wydział Prewencji oraz Wydział Kryminalny Komendy Miejskiej Policji. W sumie policjanci otrzymali 30 nowych aut. Pozostałe zakupiono ze środków Urzędu Miasta Poznania, gmin powiatu poznańskiego (Stęszew, Rokietnica, Suchy Las, Tarnowo Podgórne, Mosina, Kostrzyn), Rady Osiedli oraz budżetu państwa. (ts)

Zaczęli od testu, skończyli za kółkiem

Motoryzacja

Uczniowie poznańskiego Technikum Mechanizacji Rolnictwa Zespołu Szkół Przyrodniczych wygrali powiatowy etap XXIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Motoryzacyjnego.

– W tych zawodach nie wyniki są jednak sprawą pierwszorzędą. Liczy się przede wszystkim to, aby młodzież, która tutaj rywalizuje, później potrafiła bezpiecznie poruszać się po drogach. Bo z tym bywa różnie, o czym świadczą policyjne statystyki. Zwłaszcza te dotyczące młodych kierowców – mówi wicestarosta poznański, Tomasz Lubiński.

Sześć drużyn uczestniczących w konkursie musiało sobie poradzić z wieloma zadaniami. – Każdy z uczestników wziął udział w trzech testach, z przepisów ruchu drogowego, historii motoryzacji oraz z tak zwanych krzyżówek. Zazwyczaj

najwięcej problemów bywa z historią. Dla młodych ludzi pytania o takie samochody, jak Star czy Jelcz graniczą już trochę z science fiction. Co jeszcze trzeba zrobić? Umiejętnie udzielić pierwszej pomocy i przejść przez wiele prób sprawnościowych – opowiada Dariusz Fleischer, sędzia główny konkursu.

Najlepsi w powiatowym etapie imprezy, która odbyła się w Zespole Szkół w Bolechowie, awansowali do fi-

nału wojewódzkiego. Poznań będą tam reprezentować uczniowie wspomnianego Technikum Mechanizacji Rolnictwa Zespołu Szkół Przyrodniczych na Gołębici, a honoru powiatu poznańskiego bronić będą reprezentanci placówki z Bolechowa. Warto podkreślić, że w ekipie gospodarzy, która do rywalizacji wystawiła dwa zespoły, wystartowała dziewczyna. I często radziła sobie lepiej od kolegów.

Tomasz Sikorski



FOT. MACIEJ PAWLAK

Jeden z uczestników konkursu w trakcie próby sprawnościowej

Z myślą o zdrowiu

Program profilaktyki

Zarząd Powiatu w Poznaniu przyjął do realizacji w 2019 r. program polityki zdrowotnej w zakresie profilaktyki zakażeń wirusem brodawczaka ludzkiego HPV. W ramach programu zostaną przeprowadzone szczepienia przeciwko zakażeniom wirusem u dziewcząt i chłopców z rocznika 2005 oraz dziewcząt z rocznika 2004 roku, które nie skorzystały ze szczepień lub skorzystały z niepełnego cyklu szczepienia, w ramach programu realizowanego w 2018 roku finansowanego z budżetu powiatu poznańskiego, zameldowanych w gminach powiatu poznańskiego. Realizatorem Programu jest Konsorcjum Edictum, a o udziale w nim decyduje kolejność zgłoszeń. Udział w szczepieniu jest bezpłatny. Program jest finansowany wyłącznie ze środków budżetowych powiatu poznańskiego. (opr. ts)

Ortografii uczyć się należy całe życie

Poprawna polszczyzna

– Olgierd podszedł do prodiża z wahaniem. Po nie najlepszym zeszłorocznym obiedzie świątecznym, który ni stąd, ni zowąd przeistoczył się w spektakularną porażkę ponadczterdziestoletniego fachowca od potraw beźmięsnych, miał świadomość, że kolejne niepowodzenie przyczyniłoby się do trwałego upadku jego kucharskiego prestiżu...

Powyższe dwa zdania to początek dyktanda, które pisali uczestnicy siedemnastej edycji Międzygminnego Otwartego Konkursu Ortograficznego, który jak zwykle odbył się w Zespole Szkół im. gen. Dezyderya Chłapowskiego w Bolechowie. Jego pomysłodawczynią jest dyrektorka tej placówki, Beata Strama. – Zatrudniając się w szkole, przedstawiłam swoje pomysły. A były to właśnie Konkurs Ortograficzny oraz Pre-



Beata Strama

zentacje Poezji Obcojęzycznej. Oba zostały zaakceptowane i przez te siedemnaście lat nabrały niezłego rozmachu. Dyktando pozyskało m.in. wielu patronów i sponsorów. Ma już też charakter otwarty i międzygminny – mówi dyrektorka.

Tekst dyktanda nie jest tylko i wyłącznie zbiorkiem wyjątkowo trudnych pod względem ortografii słów, ale opowiada pewną historię. – To

bardziej przyjazna forma. Od ubiegłego roku autorami dyktanda są Marek Osiewicz oraz Krzysztof Skibski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obaj współpracują już z nami na stałe. Czy w historii konkursu zdarzyło się, aby ktoś bezbłędnie napisał cały tekst? Nie, ale też do łatwych on nie należy. Czytając ten ostatni, sama miałam dwie lub trzy wątpliwości. Nie o to zresztą chodzi, aby być bezbłędnym. Ważne, by na błędach się uczyć – przekonuje Beata Strama, która na co dzień jest też nauczycielką języka polskiego oraz rosyjskiego.

W tym roku mistrzem ortografii został Marcin Wojtkowiak, wójt Gminy Czerwonak. – Niemal w ostatniej chwili dał się namówić do udziału w konkursie, bo miał spore obawy. Jak się okazało, były one bezpodstawne, ponieważ błędów popełnił naprawdę niewiele. Werdyktem jury był jednak bardzo

zaskoczony. Szybko też zrezygnował ze wszystkich nagród, a było ich sporo – dodaje. Te nagrody trafiły do drugiego w konkursie Kamila Szulczyńskiego, na co dzień uczącego się w Zespole Szkół w Bolechowie. W konkursie biorą jednak udział także uczniowie z innych placówek powiatu poznańskiego. – I nie tylko. Nasze dyktando ma bowiem charakter otwarty – zapewnia Beata Strama.

– Sprawdzić się może każdy, bez względu na wiek i profesję. I chętnych nie brakuje. Co ciekawe, wśród uczestników jest sporo seniorów. To nas zresztą bardzo cieszy, ponieważ hołdujemy zasadzie, że uczyć się należy przez całe życie. Mieliliśmy kiedyś przypadek, że nasz uczeń przyprowadził na konkurs swojego dziadka. Kto był lepszy, już nie pamiętam – śmieje się dyrektorka placówki w Bolechowie.

Tomasz Sikorski

Wezmą udział w Sejmiku

Konkurs

„15-lecie członkostwa Polski w Unii Europejskiej okiem wielkopolskiej młodzieży” – to temat przewodni tegorocznej edycji projektu pod nazwą „Sejmik Młodzieży Województwa Wielkopolskiego”. Pierwszym etapem projektu był proces rekrutacji dwuosobowych zespołów uczniowskich do udziału w sesji plenarnej, która odbędzie się 10 maja w siedzibie Samorządu Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu.

Ten etap odbył się w Starym Powiatowym w Po-

znaniu. Zadaniem uczestników było opracowanie pracy na temat „Korzyści płynące z członkostwa Polski w Unii Europejskiej, na przykładzie Twojego Powiatu”, a następnie zaprezentowanie jej przed komisją rekrutacyjną. Najlepiej z tym poradzi sobie Kryspin Dreher i Radosław Matoga z ZS w Bolechowie. W Sejmiku wezmą także udział Hubert Gulczyński oraz Maksymilian Godycki-Ćwirko ze Swarzędzkiej Jedyńki oraz Magdalena Górczak i Roksana Piwowarska-Bajer z ZS w Mosinie. **(ts)**

Seniorzy mają swoją galerię

Sztuka

Od pewnego czasu, Dom Pomocy Społecznej w Lisówkach, pełni także rolę... galerii. – Kontakt z kulturą i sztuką stanowi ważny element życia człowieka, i to na każdym jego etapie. Osoby w wieku podeszłym, często ze względu na niepełnosprawność, mają utrudniony dostęp do instytucji kultury i wydarzeń kulturalnych. Stąd zrodził się pomysł, aby wydarzenia kulturalne w postaci

cyklicznych wystaw fotograficznych organizować bezpośrednio w miejscu ich zamieszkania – mówi Robert Leszczak, wicedyrektor placówki w Lisówkach.

Projekt jest realizowany we współpracy z Wojewódzką Biblioteką Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. – Wystawy organizujemy raz w miesiącu – dodaje Robert Leszczak. Dodajmy, że wystawa ma charakter otwarty. **(ts)**



FOT. DOM POMOCY W LISÓWKACH

W Pobiedziskach pamiętają o setnej rocznicy przysięgi

Uroczystości

13 kwietnia 1919 roku na Rynku w Pobiedziskach odbyła się przysięga 614. poborowych, członków Straży Ludowej, z której oddziałów powstała później Armia Wielkopolska. – Wśród zgromadzonych tłumów poborowi złożyli przysięgę wojskową, którą odbierali gen. Józef Dowbor-Muśnicki i szef jego sztabu gen. Władysław

Anders. Uroczystość ta była manifestacją dumy ze zwycięstwa Powstania Wielkopolskiego – opowiada Małgorzata Halber, dyrektor Biblioteki Publicznej w Pobiedziskach.

13 kwietnia 2019 roku, w nawiązaniu do wydarzeń dokładnie sprzed stu lat, władze gminy Pobiedziska, wraz z Komitetem Obchodów, organizują uroczystości, które będą hołdem złożonym uczest-

nikom przysięgi. Poprzedzi je konferencja pt. „Powstanie Wielkopolskie w oczach regionalistów”, która odbędzie się w Auli Jana Pawła II w Szkole Podstawowej w Pobiedziskach. – Zaproszono na nią tych, którzy od lat z pasją i wielkim zaangażowaniem odkrywają historię swoich małych ojczyzn – dodaje Marian Błażek, prezes Towarzystwa Miłośników Pobiedzisk.

Druga część uroczystości

odbędzie się na Rynku w Pobiedziskach. Tam z kolei będzie można zobaczyć grupę rekonstrukcyjną, która odtworzy wydarzenia sprzed stu lat. Zaraz potem odsłonięty zostanie pomnik upamiętniający uczestników Powstania Wielkopolskiego z Ziemi Pobiedziskiej. Całość zakończy występ Zespołu Pieśni i Tańca „Wiwat”, Chóru „Melodia” oraz Orkiestry Dętej ze Swarzędza. **(ts)**

O jeziorze, ekskluzywnym prezencie ślubnym, powstańcach i duchu

Powiatowe legendy

Każde jezioro ma swoje tajemnice, które pobudzają ludzką wyobraźnię. Zwłaszcza jeśli na tym jeziorze są wyspy, a na nich znajdują się ruiny starych budowli.

A tak właśnie jest w przypadku znajdującego się w sercu Wielkopolskiego Parku Narodowego Jeziora Góreckiego. Tam wyspy są aż dwie, mniejsza nazywana Kopczyńsko i większa, na którą wszyscy mówią Zamkowa. Nazwa tej drugiej jest adekwatna do tego, co się na niej znajduje, bo rzeczywiście stoi tam zamek. Wybudował go w latach 1824-25 Tytus Działyński i był to prezent ślubny dla jego siostry, Klaudyny Potockiej.



Ruiny zamku na Jeziorze Góreckim

FOT. PIOTR BASIŃSKI

łyński. Niektóre źródła podają też, że ten ekskluzywny prezent ślubny stanął na fundamentach starszej warowni, wybudowanej swego czasu przez Stanisława Górke. Warto to zapamiętać, bo to właśnie z tym ostatnim związana jest legenda. Zanim jed-

nak o niej, dodajmy że państwo Potoccy długo swoim nowym lokum się nie nacieszyli.

Po raz ostatni pojawili się w nim w 1830 roku, czyli po upadku Powstania Listopadowego, po którym wyjechali z kraju. W tym czasie spokojnie zresztą nie było. 18 lat później w całej Europie wzbuchała Wiosna Ludów i przy opuszczonym zamku zaczęły się kręcić osoby, którym dotychczasowy układ polityczny nie bardzo odpowiadał. A takich władze zawsze mają na oku. Zwłaszcza że były to władze pruskie, bo przypomnijmy, że Polska była wówczas pod zaborami. A zaborcy raczej się nie patyczkowali. Sądząc, że w zamku rezyduje rząd powstańczy, posta-

nowiono go ostrzelać. I to ogniem artyleryjskim.

Z malowniczego zamku zostały zatem malownicze ruiny. I tutaj wracamy do Stanisława Górki herbu Łódzia. Kim był? Po krótko, jednym z najbogatszych ludzi swoich czasów, a żył w XVI wieku. Jak informuje Wikipedia „na jego majątek składały się wszystkie dobra Górków zarówno w Wielkopolsce i Małopolsce jak i na Rusi. Prowadził prace nad Zamkiem w Kórniku oraz pałacem w Poznaniu”. W 1576 roku na zjeździe jędrzejowskim został wybrany hetmanem generalnym. Udzielał się politycznie, popierał różne opcje i ponoć prowadził hulaszczy tryb życia. A za to, jak wiadomo, idzie się do piekła.

A jak jest piekło to i duchy. I duch Stanisława Górki raz do roku spaceruje sobie po Wyspie Zamkowej na Jeziorze Góreckim w poszukiwaniu swojej posiadłości, na której po wielu, wielu latach chwilowy spokój znaleźli państwo Klaudyna i Bernard Potoccy. Mało jest jednak tych, którzy go widzieli. Pewnie dlatego, że zamek można obserwować tylko z brzegu. A to dlatego, że wyspa jest częścią obszaru ochrony ścisłej. Po co zresztą pchać się w ręce ducha z piekła rodem. Tym bardziej, że wokół jeziora atrakcji też nie brakuje. Zwłaszcza dla miłośników ciszy, spokoju i pięknej przyrody.

**Zebrał i opowiedział
Tomasz Sikorski**

Jak w średniowieczu Wiec Piastowski

Turniej łuczniczy, walki wojów, a do tego mnóstwo warsztatów – to tylko niektóre atrakcje, jakie przygotowano z okazji III Wiecu Piastowskiego w Grodzie Pobiedziska, który będzie połączony z oficjalnym otwarciem sezonu w znajdującym się tuż obok Skansenie Miniatur. Impreza potrwa dwa dni, 13 i 14 kwietnia, od godz. 10.00. Na miejscu będzie można posłuchać muzyki dawnej, spróbować średniowiecznych pyszności czy też wystartować w dwuboju piastowskim, na który składa się rzut oszczepem oraz toporkiem. Ci, którzy przyjadą do Pobiedzisk, zobaczą również bitwę o most. Będzie zatem się działo... (ts)

Jarmark w muzeum Festyn

Wraz z nadejściem wiosny, Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, tak jak w poprzednich latach, zaprasza na Jarmark Wielkanocny. Odbędzie się on w dniach 13-14 kwietnia, w godz. 10.00-17.00. Zwiedzający mogą liczyć na wiele atrakcji związanych z przygotowaniami do obchodów świąt Wielkiejnocy. Impreza nawiązuje do tradycji jarmarków, które odbywały się dawniej przed ważnymi świętami.

– Zależy nam na tym, aby zwiedzający muzeum zetknęli się z tradycją i przy okazji zrobili świąteczne zakupy inne niż wszędzie. Jarmark w Szreniawie, dla zmęczonego wszechogarniającą komercją społeczeństwa, ma być propozycją powrotu do źródeł dziedzictwa i natury – mówi Mariusz Gąszczolowski, główny specjalista ds. promocji i marketingu Muzeum w Szreniawie.

– Dbamy, aby na Jarmarku nie zabrakło twórców ludowych z różnych rejonów Polski, którzy w regionalnych strojach będą demonstrować swoje rękodzieło. Na naszej scenie nie zabraknie też wrażeń zarówno muzycznych, jak i tych związanych z konkursami. Stanowiska handlowe i gastronomiczne rozlokowane będą na terenie całego muzeum. Zakupić będzie można m.in. palmy, piśanki, koszyczki, rzeźby, stroiki, biżuterię oraz tradycyjne produkty spożywcze – dodaje. (ts)

Książka i projekt, które powstały z pasji do muzyki

Rozmowa

Nakładem wydawnictwa „In Rock” z Czerwonaka ukazała się książka pt. „Z bocznej ulicy. Historia muzyki niegranej 1968-76” będąca hołdem złożonym grupom rockowym z tamtych lat, którym nigdy nie udało się przebić do mainstreamu.

– Na każdy zespół, który zdobył międzynarodowy rozgłos przypadają dziesiątki, jeżeli nie setki, grup, które nie miały tyle szczęścia. Moim zdaniem fakt, że o wielu z tych twórców zapomniano, jest głęboko niesprawiedliwy – czytamy we wstępie tej przepięknie wydanej publikacji. Autorem książki jest Ra’anan Chelled, a jej tłumaczenia podjął się Jakub Kozłowski z In Rock. On też prowadzi cały, większy projekt pod nazwą „Muzyka z Bocznej Ulicy”. Oto rozmowa z Jakubem Kozłowskim.

O kim można przeczytać w tej wyjątkowej książce?

To w zdecydowanej większości zespoły, które nie odniosły sukcesu komercyjnego, choć mają na koncie świetne albumy. Kilka formacji może być znanych fanom w naszym kraju, a to za sprawą Piotra Kaczkowskiego z radiowej Trójki. To osoba, która często takich artystów prezentowała, mając przy tym ogromny wpływ na kształtowanie muzycznych gustów Polaków.

Jaki był klucz przy doborze grup?

Autor publikacji, który na co dzień mieszka w Izra-

elu, przy wyborze zespołów przyjął perspektywę amerykańską. A ta nie zawsze pokrywała się z tym, co było popularne w Europie czy Polsce. W książce jest więc na przykład rozdział o grupie Hawkwind. U nas popularnej, a przez Amerykanów traktowanej jako formacja podziemna. To samo dotyczy Budgie. W Polsce ta grupa ma status niemal kultowy, a po drugiej stronie oceanu uważana jest za zespół drugo-, a może nawet trzecioliigowy, choć doceniany za prezentowane wartości artystyczne.

Skąd pomysł, aby wydać taką książkę?

Sam interesuję się zespołami mniej znanymi i tworzącymi w stylistyce niezbyt popularnej. Do publikacji Ra’anana Chelleda, notabene wydanej własnym sumptem, dotarłem prywatnie, zamawiając ją bezpośrednio u autora. No, a po jej lekturze uznałem, że na naszym rynku wydawniczym istnieje pewna nisza, w którą to wydawnictwo mogłoby się doskonale wpisać. Bo przecież, ile można czytać o Pink Floyd, Led Zeppelin czy Black Sabbath. Wychodzę zresztą z założenia, że każdy kto zna wymienione zespoły i ich słucha, w pewnym momencie nabiera ochoty na poszperanie trochę głębiej. I być może wtedy chwyci za książkę „Z bocznej ulicy”, w której, proszę mi wierzyć, można znaleźć naprawdę mnóstwo rockowych perełek. I nie tylko, ponieważ są tam również przedstawione zespoły grające bluesa, psychodelię, folka czy prog.



Jakub Kozłowski prezentuje książkę „Z bocznej ulicy”

Muzyki trzeba jednak przede wszystkim słuchać...

Lektura tej książki na pewno wiąże się z chęcią poszerzenia własnej kolekcji płyt. Ja mogę tylko podkreślić, że albumy artystów „Z bocznej ulicy” należy kupować na własną odpowiedzialność, bo będzie się to wiązało z większymi kosztami niż koszt samej książki (śmiech).

Wspomniał Pan o nieszczęściu na naszym rynku wydawniczym, ale czy jest ona na tyle duża, by ta książka się sprzedała?

Prawa do niej zakupiliśmy ponad dwa lata temu. Mniej więcej wtedy też postanowiliśmy założyć odrębny serwis pod nazwą „Muzyka z bocznej ulicy”. Jest on dostępny na Facebooku oraz jako podstrona na profilu In Rocka. I tam również przedstawiamy zespoły naszym zdaniem warte uwagi, a którym z różnych powodów nie udało się zaistnieć. W tym okresie zgromadzi-

liśmy ponad 11 tysięcy followersów, a więc osób żywo zainteresowanych muzyką, której nie usłyszy się w radiu lub też usłyszy przy dużej dozie szczęścia. Twierdząc zatem, że grupa docelowa jest całkiem spora. Poza tym związki między podziemnym i mainstreamowym graniem są dość szerokie i każdy, kto lubi muzykę jako taką i ma nutkę kolekcjonera, powinien w tej książce znaleźć coś dla siebie. Może to nie będzie sukces na poziomie kilkudziesięciu tysięcy sprzedanych egzemplarzy, ale też nie o to nam w tym przypadku chodzi.

???

Wydawnictwo In Rock jest wydawnictwem komercyjnym, co znaczy, że musimy zarabiać na książkach. Mamy też jednak pasję do muzyki i ta książka jest wyrazem tej pasji, którą chcemy się podzielić z innymi. Liczymy jednak na to, że nakład się sprzeda, a wówczas będzie można pomyśleć o kolej-

nej publikacji o podobnej tematyce.

Za książką i serwisem ma pójść też gazeta. Jest na to szansa?

Koszty związane z pojawieniem się nowego wydawnictwa prasowego na rynku są bardzo duże i sami nie jesteśmy w stanie ich udźwignąć. Dlatego rozpoczęliśmy zbierkę pieniędzy, aby ruszyć z tym projektem. Jeżeli zgromadzimy fundusze na pierwszy numer, to na pewno on się ukaże. W przypadku gazety nie chcemy jednak ograniczać się tylko do konkretnego gatunku muzyki. Muzyka z bocznej ulicy tworzy się przecież także tu i teraz. I nie chodzi mi wcale o bardzo popularnego obecnie retro rocka. Jest choćby scena stoner rockowa, w ramach której powstają genialne albumy, a artyści z nią związani nie mają swojego miejsca na rynku. Podobnie ma się z ekstremalnym metalem.

A co z polską muzyką?

Jesteśmy nią jak najbardziej zainteresowani. Ale też pamiętajmy, że w latach, które są opisane w książce, rynek rockowy w naszym kraju był niewielki i większość grup która wtedy zaistniała na rynku, mając swoje pięć minut. Co najwyżej jest obecnie zapomniana. W przypadku polskich zespołów mamy też inny problem. Nasi artyści często byli zbyt mocno zapatrzeni we wzorce płynące z zachodu i wiele płyt jest mocno wtórnych.

**Rozmawiał
Tomasz Sikorski**

W chórze najważniejszy jest wyrozumiały dyrygent

Muzyka

Chór Bard z Lubonia powstał w 1935 roku. I cały czas jest w świetnej formie, o czym może świadczyć nagroda za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, którą zespół otrzymał w Starostwie Powiatowym w Poznaniu.

– To wyróżnienie jest dla nas ogromną niespodzianką. Bardzo miłą niespodzianką. Cieszymy się, że nas zauważono i doceniono – mówi Danuta Liminowicz, która poza śpiewaniem pełni też funkcję nieoficjalnego rzecznika prasowego chóru. Zespół z Lubonia obecnie liczy 32 ar-

tystów. – W przeszłości było nas więcej. Ostatnio jednak, tak jak i inne chóry, mamy pewne problemy kadrowe. Jest coraz mniej młodych osób, które chcą

śpiewać w tego typu grupach. Za to ci starsi są z nami bardzo mocno związani. Nawet jak kończą ze śpiewaniem, to po pewnym czasie do nas wracają, bo cze-

goś im brakuje... To nie dziwi, bo wszyscy bardzo się lubimy i tworzymy zgraną grupę – dodaje.

Jaki jest przepis na długowieczność chóru? – Podstawa to dyrygent. Musi być profesjonalny, a przy tym wyrozumiały. Ważne, aby też potrafił wydobyć z nas to, co najlepsze. Nasze możliwości wokalne być może nie są już takie, jak jeszcze kilka lat temu, ale nadal chcemy śpiewać. Spotykamy się co tydzień i wszyscy jesteśmy mocno rozczarowani, jak choćby jedna próba nam wypadnie – zapewnia z uśmiechem Danuta Liminowicz. (ts)



Chór Bard z Lubonia z nagrodą powiatu poznańskiego

Goście z Rosji

Edukacja

Uczniowie ze szkoły średniej nr 96 w Sankt Petersburgu odwiedzili Starostwo Powiatowe w Poznaniu. Delegacja z Rosji przyjechała w ramach 20-lecia współpracy ze swą rodzinną „Jedynką”, której uczniowie także byli obecni w Starostwie.

W trakcie spotkania wymieniano poglądy na temat edukacji, a także przyszłości zawodowej absolwentów. Z dyskusji wynikało, iż po ukończeniu szkoły uczniowie z Rosji chcieliby pracować w instytucjach publicznych. Ich koledzy z Polski swój rozwój wiążą natomiast z pracą w zawodach, których obecnie się uczą. (jsj)

W Plewiskach postawili na zapasy

Zapasy

Od 15 już lat w Plewiskach działa sekcja zapaśnicza. I to działa z coraz większym rozmachem i sukcesami.

– Początkowo nazywaliśmy się UKS Grunwald, ale to powodowało małe nieporozumienia, ponieważ w Poznaniu istnieje klub o podobnej nazwie. Zmieniliśmy ją zatem na UKS Zapasy Plewiska i teraz wszystko jest jasne – śmieje się Roman Króliński. On w tym klubie jest prawdziwą alfą i omegą. – Sam byłem zapaśnikiem, kocham ten sport i chciałem pracować z młodzieżą. Wyszło tak, że jestem zarówno trenerem jak i prezesem – dodaje.

Klub działa przy Szkole Podstawowej nr 1 w Plewiskach i skupia sporą grupę młodzieży. – Trenują u nas zarówno dziewczyny, jak i chłopcy w stylu wolnym. Mamy zawodników w różnych kategoriach wiekowych. Największą grupę stanowią maluchy w mini zapasach, gdzie reguły walk są nieco uproszczone – mówi Roman Króliński. W tym momencie najbardziej utytułowaną zawodniczką z Plewisk jest 20-letnia Kin-



Na turnieju o Puchar Polski kadetów w Komornikach wystąpiło ponad 300 zawodników z Polski

ga Kurkowiak, która nie tak dawno wywalczyła srebrny medal na mistrzostwach Polski seniorów.

W jej ślady wkrótce może pójść Oliwia Paczkowska, która z pierwszego turnieju Pucharu Polski kadetek w Karlinie także wróciła ze srebrnym medalem. Ta zawodniczka byłaby też jedną z faworytek drugiej imprezy z tego cyklu, która w miniony weekend odbyła się w Komornikach w powiecie poznańskim. – Niestety, Oliwia ze względu na kontuzję nie mogła wystartować. Bę-

dzie za to mogła wystąpić w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży – mówi szkoleniowiec.

W Komornikach walczyli za to inni reprezentanci UKS Zapasy Plewiska. Najlepiej wypadł 16-letni Marcin Czosnowski, który zajął trzecie miejsce w kategorii wagowej 110 kg. W sumie, zawody w Komornikach, których organizatorem był UKS Zapasy Plewiska, zgromadziły na starcie aż 323 zapaśników i zapaśniczek z 60 klubów, a ich zmaganiom przyglądał się m.in. wicemistrz

olimpijski z Moskwy, Władysław Stecyk. – Młodzież wbrew pozorom garnie się do sportu. Zapasy to piękna, choć trudna i wymagająca dyscyplina sportu. Co w niej pociąga młodych ludzi? Być może to, że w treningu korzystamy z elementów akrobatyki. To też najlepszy z możliwych sportów ogólnorozwojowych – uważa Roman Króliński. – Wychować mistrza nie jest jednak łatwo. To wymaga długiego okresu czasu i trzeba mieć przy tym sporo szczęścia – kończy trener.

Tomasz Sikorski

Udana inauguracja Jedyńki

Kolarstwo

Kolarze rozpoczęli sezon na szosie. Reprezentanci UKS TPF Mróz Jedyńki Kórnik na początek wystartowali w kryterium w Dzierżonowie. – Inaugurację możemy uznać za udaną. W pierwszym wyścigu Monika Graczewska zajęła bowiem trzecie miejsce, a Nikol Plosaj była czwarta w elicie kobiet – opisuje trener Robert Taciak. – Z dobrej strony pokazali się również nasi młodzieży, Marysia Hofmann i Dawid Wika-Czarnowski, zajmując pierwsze lokaty w swojej kategorii. W

kategorii juniorka młodsza tuż za podium zmagania zakończyła Asia Błaszczak – dodaje szkoleniowiec.

Dzień później jego podopieczni wystąpili w tradycyjnym, XXXII Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim Ślęzański Mnich w Sobótce i tam również byli w czołówce. Reprezentanci Jedyńki do sezonu przygotowywali się w hiszpańskim Lloret de Mar, gdzie spędzili dwa, pracowite tygodnie. Warto też dodać, że grupa z Kórnik w tym sezonie pozyskała nowego sponsora tytularnego. Została nim firma TFP. (ts)

Grad medali Gimnazjonu

Judo

1008 zawodników ze 162 klubów w wieku od 8 do 18 lat wystartowało w XVI edycji Wielkopolskiego Międzynarodowego Turnieju Judo, który odbył się w hali Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W zawodach, których organizatorem był Uczniowski Klub Sportowy „Gimnazjon” z Suchego Lasu, rywalizowali także zawodnicy ze Słowacji, Czech, Ukrainy, Białorusi, Rosji i Niemiec.

W przypadku młodzieńców turniej otrzymał rangę Pucharu Polski i był jedną z imprez klasyfikacyjnych do kadr narodowych. W tej bardzo mocnej obsadzie zawodnicy z Suchego Lasu zdobyli 15 medali, w tym trzy złote, pięć srebrnych i siedem brązowych. W klasyfikacji drużynowej judocy Gimnazjonu uplasowali się na szóstej pozycji! Zwyciężyła drużyna Czarnych Bytom, przed Kokoro Łódź i Gwardią Koszalin. (opr. ts)

Pantery z Dopiewa pokazały pazur



Pantery z Dopiewa awansowały do 1/8 finału mistrzostw Polski

Piłka ręczna

Pantery Dopiewo awansowały do 1/8 mistrzostw Polski w piłce ręcznej.

Mowa o juniorkach młodszych z powiatu poznańskiego, które w efektywnym stylu zapewniły sobie miejsce w gronie szesnastu najlepszych ekip w kraju. Pantery turniej eliminacyjny grały we własnej hali i w stu procentach wykorzystały wsparcie kibi-

ców. A tych było naprawdę sporo. – Wygraliśmy wszystkie mecze i to sporą różnicą bramek – mówi trener Paweł Wolny.

Jego podopieczne pokonały kolejno MKS Kusego Szczecina, KPR MOS Jelenia Góra oraz UKS Czarne Żagań. Indywidualnie, reprezentantki klubu z Dopiewa także zdominowały imprezę. Najlepszą zawodniczką turnieju wybrano Julię Ko-

rytowską, za najlepszą bramkarkę uznano Dominikę Hofmann, a królem strzelców turnieju została Agata Jaśkowiak. Dziewczynom puchary i wyróżnienia wręczał, obecny na trybunach w Dopiewie, trener reprezentacji Polski juniorek młodszych, Adrian Struzik.

Obecność tego szkoleniowca nie dziwi, ponieważ w Panterach występuje aż sześć zawodniczek, które są lub były w kadrze narodowej w tej kategorii wiekowej. Część z nich na co dzień uczy się i gra w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Płocku. – Mamy naprawdę bardzo fajny, mocny zespół – uważa trener Paweł Wolny. Teraz jego podopieczne zagrają w 1/8 finału. – Turniej odbędzie się w ten weekend w Markach pod Warszawą. Oprócz tamtejszego zespołu, zmierzmy się tam jeszcze z drużynami z Łodzi i Kielc – kończy szkoleniowiec. (ts)

Alfa Vector mistrzem

Kręgle

Drużyna mężczyzn Alfy Vector Tarnowo Podgórne powtórzyła ubiegłoroczny sukces i po raz kolejny zdobyła tytuł mistrza Polski w kręglarstwie klasycznym. Reprezentanci Alfy Vector mistrzowski tytuł wywalczyli już po raz trzeci z rzędu oraz dziewiąty w historii klubu. (ts)



W zawodach w Poznaniu wystąpiło ponad tysiąc zawodników